

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa zaczęło ostrzegać o blackoucie

5 grudnia 2021

W ostatnich tygodniach władze wielu państw w Europie zdecydowały się na kampanie przygotowujące ludzi na wypadek masowych przerw w dostawach prądu w czasie zimy. Polska właśnie dołączyła do tego grona.

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa (RCB), oficjalnie tłumaczy to działaniami edukacyjno-prewencyjnymi. Trudno jednak o przypadek, skoro wcześniej podobne kampanie przeprowadzono w innych krajach.

Wiadomo, że kryzys energetyczny jeszcze nie pokazał pełni swojego oblicza. Nie mamy jeszcze zimy w pełnej skali i mrozów na tyle dużych, aby zrobiło się niewesoło. Gdy zacznie się prawdziwa zima, komunikaty, obecnie prewencyjne, zyskają nowy wydźwięk. Tym bardziej, że konflikt z Białorusią i Rosją może oznaczać jeszcze większe perturbacje.

RCB uspokaja, że „na chwilę obecną Polska nie jest zagrożona blackoutem”, ale owa „chwila obecna” może szybko minąć.

Zatem według tej organizacji Polacy, aby przetrwać pierwsze dni blackoutu, muszą się zaopatrzyć w latarki, świece, apteczki oraz mieć pod ręką wszystkie dokumenty. Niezbędne jest nabycie powerbanku oraz zabezpieczenie zapasów jedzenia, które nie wymaga przechowywania w lodówkach i przygotowywania za pomocą kuchenek i mikrofalówek.

RCB niestety nie mówi niczego o nastawieniu psychologicznym. Kilka dni przerwy w dostawach prądu jeszcze można jakoś znieść, ale jeśli kryzys będzie się wydłużał, dojdą reakcje afektywne, bo ludzie nagle uświadomią sobie, że zapasy się

kończą, a wszystkie sklepy, włącznie z internetowymi, są nieczynne. Nie działają stacje paliw, nie ma płatności elektronicznych, nie działają banki i bankomaty. Co gorsza, nie będzie wody ani w kranie, ani w klozecie. Przestanie działać aparatura medyczna. Zagrożone będą elektrownie atomowe w Europie (w Polsce działa reaktor jądrowy w Świerku – przypis WM).

Alerty rządowe zakładają, że kryzys da się zażegnać bardzo szybko. Tymczasem nie ma pewności, że tak będzie, a ludzie nie są uświadamiani, co zrobić, gdy kilka dni bez prądu zamieni się w kilka tygodni lub nawet miesięcy.

Autorstwo: Marcin Kozera

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl